

Mieczysław Lubański

Doktorat Honoris Causa o prof. Innocentego Bocheńskiego

Studia Philosophiae Christianae 27/2, 99-103

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**DOKTORAT HONORIS CAUSA
O. PROF. INNOCENTEGO BOCHEŃSKIEGO**

Podczas akademii inauguracyjnej dnia 15.10.1990 w Akademii Teologii Katolickiej miała miejsca podniosła uroczystość nadania doktoratu honoris causa Ojcu Prof. Bocheńskiemu.

W słowie wstępnym dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ks. doc. dr hab. Bernard Hałaczek poinformował obecnych, że Rada Wydziału już w 1981 r. podjęła starania o nadanie O. prof. Bocheńskiemu doktoratu honoris causa, jednak nie zostały one zrealizowane z powodów, których w dobie jawności już ujawniać nie warto. Stało się to możliwe dopiero po dziewięciu latach.

Biorąc pod uwagę znaczący wkład O. Prof. Bocheńskiego w rozwój filozofii europejskiej, szczególnie w dziedzinie logicznej analizy pojęć, filozofii tomistycznej i historii logiki arystotelesowskiej i średniowiecznej, przynoszący chwałę nauce polskiej w kraju i za granicą, Rada Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej (10.05.1990) i Senat ATK (25.06.1990) podjęły jednogłośnie uchwałę o nadaniu O. Prof. Bocheńskiemu doktoratu honoris causa Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Niżej publikujemy laudację wygłoszoną przez promotora ks. prof. dra hab. Mieczysława Lubańskiego oraz wypowiedź Ojca Prof. Bocheńskiego.

LAUDATIO

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem” — czytamy w księdze Koheleta (3, 1). Jest więc czas pracy i czas świętowania, czas dni powszednich i dni świątecznych, uroczystych. Aby jednak dzień świąteczny, dzień uroczysty był prawdziwie, w pełni, dniem świątecznym, uroczystym, powinna, czy też raczej: musi, poprzedzać go rzetelna praca trwająca dni, a nawet lata. Ona, jej wyniki, uzasadniają uroczyste świętowanie. W tej chwili przeżywamy taki właśnie moment. Uczelnia nasza oficjalnie oddaje hołd ogromnej, bardzo intensywnej ponad pół wieku trwającej działalności naukowej ks. prof. Innocentego Bocheńskiego. Praca, którą wykonał, osiągnięcia, które uzyskał, nie mogą pozostać niezauważane, niedocenione, nieuhonorowane. Dziś nadszedł na to czas. Dopiero dziś, bowiem wcześniej istniały zewnętrzne przeszkody ówczesnie nie do przewyciężenia. Wydział Filozofii Chrześcijańskiej uważa za swój obowiązek i zaszczyt zarazem możliwość okazania naszemu Dostojnemu Gościowi głębokiego uznania żywnego z racji jego znakomitych osiągnięć przez

nadanie mu stopnia doktora honoris causa w zakresie filozofii. Cieszymy się i jesteśmy z tego dumni, że czołowy filozof katolicki zostaje wpisany do naszego rejestru uczelnianego.

Umieśmy osiągnięcia badawcze naszego Jubilata na tle jego bogatego życia.

Józef Bocheński urodził się w r. 1902. Maturę uzyskał we Lwowie. Jako ochotnik bierze udział w wojnie 1920 roku. Służy w ósmym pułku ułanów.

— Jest świadkiem bitwy pod Komarowem, ostatniej z wielkich bitew kawalerii, w której — jak sam ocenia — wzięło udział bodaj 60 tysięcy koni. Cała zaś jego kampania była ściganiem nieprzyjaciela. „Jakbym czytał Sienkiewicza — wspomina po latach — bo akcja też się rozgrywała na Ukrainie i w tych samych warunkach.” —

Następnie studiuje 2 lata prawo we Lwowie i 4 lata ekonomię w Poznaniu. W roku 1926 wstępuje do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Po roku opuszcza je i wstępuje do Zakonu Kaznodziejskiego, gdzie przyjmuje imię Innocenty Maria. Po odbyciu nowicjatu w Krakowie władze zakonne wysyłają go w r. 1928 na studia filozoficzne do Fryburga w Szwajcarii. Tutaj uzyskuje doktorat na podstawie pracy pt. *Die Lehre vom Ding an sich bei Straszewski*. Władze zakonne ponownie wysyłają młodego doktora na studia, tym razem teologiczne, do Rzymu. Po 4 latach wieńczy je doktoratem z teologii. Po tym drugim doktoracie rozpoczyna wykładać logikę w Rzymie. Rok przed wybuchem II wojny światowej habilituje się z logiki zdań modalnych w Krakowie (publikacja: *Z historii logiki zdań modalnych*, Lwów 1938), wykładając dalej w Rzymie. Utrzymuje ściśle kontakty z krajem.

Okres międzywojenny był dla myśli filozoficznej w Polsce bardzo owocny. Odbyły się 3 zjazdy Filozofii Polskiej, nadto w r. 1934 obradował w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Filozofii Tomistycznej. Oto ocena wspomnianego okresu wyrażona słowami Jubilata: „Mieliśmy szczęście między wojnami. To, co się wtedy działo w Polsce, to była wyjątkowa rzecz. W logice byliśmy mocarstwem.” Nic więc dziwnego, że już w r. 1927 Jan Łukasiewicz rzuca hasło reformy filozofii w imię nauki i w duchu logiki matematycznej. Program ten podejmują niektórzy neoscholastycy polscy przekonani, że można i należy w tym duchu przeprowadzić rewizję tomizmu. Powstaje Koło Krakowskie. W jego skład wchodzi 4 osoby: Innocenty Bocheński, Jan Drewnowski, Jan Salamucha i Bolesław Sobociński. Koło to, w odróżnieniu od innego Koła, nie popełniło błędów. Nie trzeba się było z niczego wycofywać. Pierwsze próby stosowania logiki matematycznej do tomizmu referują J. Salamucha i J. Drewnowski w zbiorowej pracy pt. *Myśl katolicka wobec logiki współczesnej (Studia Gnesnensia, XV, 1937)*. Nasz Jubilat włącza się do realizacji wspomnianego programu. Nie przeszkadza mu w tym fakt stałej jego pracy profesorskiej w Rzymie.

Wybuch wojny zastaje go w Warszawie na Służewiu w klasztorze dominikańskim. W czasie kampanii wojennej w Polsce pełni funkcję kapelana. Bierze udział w bitwie pod Kockiem. Po zakończeniu kampanii w Polsce udaje mu się dotrzeć do Rzymu. Tu zabiega o zwolnienie uwięzionych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego z obozu w Sachsenhausen. Następnie włącza się w pracę duszpasterską przy tworzącej się armii polskiej na Zachodzie. Prowadzi różne kursy, rekolleksje, szkolenia. Jest czynny w Anglii, w Afryce, we Włoszech. Znaj-

duje się przy boku biskupa polowego Gawliny pod Monte Casino. Obowiązkiem narodowemu poświęca 5 lat swego życia.

Po wojnie otrzymuje katedrę filozofii na Uniwersytecie we Fryburgu w Szwajcarii. Pełni tam również funkcję dziekana, a także rektora uczelni. Zakłada Instytut Europy Wschodniej. Jest jego wieloletnim dyrektorem. Redaguje serię *Sovietica*, w której ukazało się już ponad 50 tomów. Zakłada także federację towarzystw filozofii katolickiej. O tym, że nasz Dostojny Gość potrafi nie tylko prowadzić samochód, ale także i samolot sportowy wspominać nie będę, ponieważ nie wchodzi to do zakresu naszych rozważań, a poza tym jest wszystkim znane.

A teraz telegraficzny skrót głównych osiągnięć badawczych Jubilata.

1° Wraz z J. Salamuchą i J. F. Drewnowskim zainicjował w Kole Krakowskim pierwsze na świecie próby formalizacji teodycei tomistycznej. Badania w tej dziedzinie znalazły oddźwięk światowy. Do dziś są prowadzone.

2° W zakresie logiki pierwszy spośród badaczy dokonał metalogicznego wykładu sylogistyki arystotelesowej.

3° Jako pierwszy i jedyny w świecie dokonał formalizacji tomaszowego dowodu na nieśmiertelność duszy ludzkiej, czyli odnośnego tekstu z *Sumy Teologicznej* (I 75, 6).

4° Jako pierwszy na świecie poddał gruntownej analizie logicznej naukę św. Tomasza o analogii pojęć i bytu zawartą zwłaszcza w kwestii „*Utrum Deus nominari potest*” tworząc przy tym sformalizowany wykład analogii atrybucji i proporcjonalności. Wypada zaznaczyć, że analogia proporcjonalności właściwej jest, zdaniem znawców przedmiotu, nieodzownym narzędziem pracy w logice, ontologii, teodycei, psychologii, teologii.

5° Jest autorem klasycznego dzieła z historii logiki. Najpełniejsze jego wydanie to *Formale Logik* (1956). Przekład angielski pt. *A History of Formal Logic* wyszedł w r. 1961. Ta publikacja może być uznana za dzieło życia. Przyniosła mu światowe uznanie. Prof. T. Kotarbiński ocenia ją jako źródłową i monumentalną. Dopowiedzmy, że istnieją 4 nowsze historie logiki. Dwie spośród nich są polskie — naszego Jubilata i Kotarbińskiego.

6° Jako pierwszy dokonał analizy logicznej pojęcia autorytetu wyróżniając autorytet epistemiczny, czyli autorytet znawcy, i autorytet deontyczny, czyli autorytet przełożonego.

7° Jest twórcą logiki religii, w której podjął następujące zagadnienia: a) stosowalność logiki do religii, b) formalno-logiczna struktura wypowiedzi religijnych, c) semantyka zdań religijnych, d) uzasadnianie tez religijnych.

Przedmiotem analiz były religie, które mają święte księgi: braminizm, buddyzm, mozaizm, chrześcijaństwo, islam. *Logika religii* autorstwa ks. prof. I. Bocheńskiego jest jedyną książką w tej dziedzinie napisaną przez katolika.

8° Sowieologia — tutaj zyskuje także światową sławę. Należy do nielicznych myślicieli zachodnich, którzy brali filozofię marksistowską serio i ją analizowali. Swych badań w tej dziedzinie nigdy nie upolityczniał.

Z podanego zwięzłego i skrótowego przeglądu osiągnięć naszego Jubilata widoczna jest ich oryginalność. Powtarzały się tutaj sformułowania: pierwszy, pierwszy i jedyny. Już one same ukazują wyjątkowość, osiągnięć ks. prof. I. Bocheńskiego. Jedne jego prace znalazły kontynuatorów, inne czekają na nich.

Podsumujemy działalność naukową: Jubilat prezentuje się jako **wybitny historyk logiki, twórczy filozof analityczny** i krytyk filozofii współczesnej, **pionier prac z zastosowań logiki**. Ta ostatnia dziedzina twórczości zdaje mi się być niesłychanie ważna. Zanotujmy, że oprócz wspomnianej już logiki religii i logiki autorytetu jest autorem studium o przedsiębiorstwie przemysłowym, o etyce doświadczeń nad zwierzętami, o filozofii analitycznej, o filozofii religii, o metodzie egiptologii. Każda z wymienionych prac to rozprawa oryginalna. Trzy jego książki: *Europäische Philosophie der Gegenwart* (1947), *Die zeitgenössischen Denkmethode* (1954), *Wege zum philosophischen Denken* (1954) zyskały szczególne powodzenie. Ostatnia z nich to bestseller filozoficzny. W języku niemieckim miała ponad milion egzemplarzy nakładu, nadto została przełożona na inne języki, gdzie miała 17 wydań. Świadomie nie podaję liczby wszystkich publikacji ks. prof. Bocheńskiego. Nie sygnalizuję także wszystkich przekładów na inne języki. Nie jest to w naszym przypadku potrzebne. Dzieło dokonane przez Jubilata jest imponujące.

— Wiadomo, że ABC tomimu przyjęte zostało z wielką atencją, a tymczasem zostało pomyślane przez Autora jako dowcip dla dzieci. „Ja chciałem zaskić sobie ze Stalina — informuje — a ludzie to na serio wzięli.” —

— Oto jeszcze sugestia naszego Jubilata: „Jestem zdania, że powinno się napisać logikę praktyczną, której ludzie rzeczywiście używają. Logika naukowa nie jest potrzebna do potocznego rozumowania, nie tylko w życiu, nawet w matematyce. Jest natomiast bardzo pożytecznym narzędziem analizy i podstawą dla filozofii.” —

Nie mogę nie wspomnieć, że ks. prof. I. Bocheński uczy nas jakie są priorytetowe zasady filozoficzne. Wymieńmy dwie: racjonalizm w pozytywnym tego słowa znaczeniu oraz realizm, czyli odporność na aprioryzm. Nadto traktowanie filozofii jako nauki. Nie można uprawiać filozofii w oderwaniu od nauki. Odporność na ujęcia skrajne.

Jubilat daje nam przykład doskonałej roboty analitycznej i jednocześnie stawia przed nami nowe zadania. Rzuca śmiałe myśli. Inspiruje.

Barwny i bogaty życiorys ks. prof. I. Bocheńskiego uzasadnia wyróżnienie obok działalności naukowej również działalności patriotycznej. Oto kilka słów podsumowujących tę działalność.

Jak pamiętamy bierze udział w dwu wojnach: rok 1920 i II wojna światowa. 5 lat życia złożonych w ofierze na ołtarzu Ojczyzny. Nadto, co jest bardzo istotne, stałe śledzenie spraw polskich. Przyznawanie się do polskości. Publiczne wystąpienia w obronie szkalowanego narodu polskiego przez niezwykle silną i wpływową nację. Przyznawanie oryginalności i znaczenia polskiej myśli filozoficznej w porównaniu z zagranicą. Rzuca myśl: „Mam wrażenie, że Polska ma dzisiaj jedyną w świecie sposobność stworzyć nową teologię katolicką. Tak jak to uczynił św. Tomasz. W Polsce istnieją po temu dwa warunki. Pierwszy, że Polska jest krajem katolickim, a z drugiej strony nasz kraj ma świetną tradycję logiki. Aż się prosi, żeby Polacy zrobili teologię analityczną.” A zatem Jubilat to ambasador narodu polskiego, logiki polskiej, katolicyzmu polskiego.

De Solla Price wspomina, że przewodniczący pewnego zjazdu, na którym kilku wybitnych fizyków miało osobiście przedstawić swoje epokowe odkrycia, otworzył obrady następującymi słowami: „Mamy dziś zaszczyt siedzieć obok olbrzymów, na ramionach których стоимy”.

Konieczna jest parafraza powyższych słów: „Mamy dziś zaszczyt siedzieć obok olbrzyma, na ramionach którego stoimy”. Niech chwila obecna uświadomi nam wszystkim ten radosny fakt i przyczyni się do jego utrwalenia w naszej pamięci.

Mieczysław Lubański

INNOCENTY MARIA BOCHEŃSKI

O WSPÓŁCZESNYM STANIE I ZADANIACH TEOLOGII FILOZOFICZNEJ¹

Eminencja, Magnificencjo!

Chciałbym wymienić wszystkich najczcigodniejszych, najprzewielebniejszych, najbardziej szanownych przedstawicieli wszelkich władz, ale nie mogę: rzadko widziałem tyle świetności! Bóg zapłać! Niech mi wolno będzie specjalnie tylko pozdrowić dwóch najbliższych mi przedstawicieli: Monsieur l'Ambassadeur de la Confédération Suisse, de ma deuxième patrie, mojej drugiej ojczyzny, i przewielebnego Ojca Prowincjała mojej prowincji, której wszystko — to niewiele czym jestem — zawdzięczam.

Trudno mi jest powiedzieć, jak dalece czuję się zaszczycony tym odznaczeniem, które dziś otrzymuję. Jestem tym bardziej wzruszony, że jedno z najważniejszych, najmiłszych wspomnień jakie mam z mojego długiego życia jest związane z Warszawą, z postacią niezapomnianą świętej pamięci księdza Jana Salamuchy i wielkiego, znakomitego logika, też warszawskiego, Bolesława Sobocińskiego, z naszych spotkań na Służewie, jak budowano nasz klasztor, gdyśmy tworzyli to Koło Krakowskie: to jest jakby powrót do tych dawnych czasów szczególnie dla mnie nie tylko zaszczytny, ale i miły.

Proszę Państwa! Jeśli Ksiądz Prymas pozwoli, chociaż to nie jest moje zadanie, polecam czytanie Pisma Świętego: to bardzo ciekawa książka. Jest tam taka książka jedna, nazywa się Księgą Joba. I siedzi ten Job — przepraszam za wyrażenie — na kupie nawozu i przychodzi do niego trzech przyjaciół, żeby mu powiedzieć, że to jego własna wina. I najstarszy, taki dziekan jak by to powiedzieć po uniwersytecku, niejaki Elifas mówi mu: „Kochany Jobie, przykro mi jest Ci mówić rzeczy nieprzyjemne, ale któż ułożoną mowę powstrzymać potrafi”. C'est aussi mon cas, jak mówią Francuzi — taki jest mój przypadek i Eminencjo będziesz musiał wysłuchać tych kilka rzeczy, bo już są napisane. Przepraszając więc za to, że będę jeszcze zabierał trochę czasu, chciałbym podzielić się kilkoma pobożnymi myślami. Mówią, że jak trwoga, to do Boga; i rzeczywiście — ja na starość się trochę zająłem Panem Bogiem, także w filozofii, i zrobiłem parę studiów i parę spostrzeżeń na temat tego, co się dziś dzieje w filozofii, w teologii filozoficznej, którą Trentowski nazwał „bożycą” — polecam to słowo: jest dużo lepsze od teodycei, która jest fałszywym wyrażeniem. Teodycea znaczy obrona Boga, a Pana Boga nie trzeba bronić, On sobie sam da radę. Chciałem powiedzieć parę słów o współczesnym stanie i zadaniach teologii filozoficznej.

¹ Tekst wykładu został spisany z taśmy magnetofonowej. Tytuł pochodzi od Redakcji.